

Przedpłata:

miesięcznie na pocztę
2,50 złote.
u kolporterów od 16-go
do 31-go 7. br. 1,25 zł.
włącznie dostawy,
pod opaską w kraju
4 zł., za granicą 8 zł.

Ogłoszenia:

za jednoraz. wiersz petyt.
lub jego miejsce 8 groszy
za reklamy 12 groszy

Gazeta Robotnicza

Adres

na listy i przesyłki pieniężne: „Gazeta Robotnicza”, Katowice G. Śl. skrzynka pocztowa 101
Redakcja w Katowicach,
ulica Teatralna nr. 12
(Ratuszowa)

Administracja
ulica Teatralna nr. 12
Telefon nr. 1150.

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 164

Katowice, sobota, 19-go lipca 1924 r.

Rok 29

Kogo bronią chadecy w Sejmie śląskim.

Znane są czytelnikom naszym ataki „Polaka” na urzędników „Niegórnoślazaków” w województwie śląskim. Napaści te były tak zaciekłe i trwały takim uprzedzeniem i złą wolą, że byliśmy zmuszeni w swoim czasie zająć wobec tego stanowisko w „Gazecie Robotniczej”. Z „Polaka” ataki te przeniosły się na arenę sejmową, a dostawcą „materiałów” przeciw urzędnikom Województwem był urzędnik Sejmu p. Wieczorek. Na wniosek posła Grajka Sejm śląski wybrał Komisję dla zbadania wyników śledztwa, przeprowadzonego przez organa policji wojewódzkiej. Na przewodniczącego tej Komisji dyrygował klub chrześcijańskiej demokracji ks. poseł Mathea. W sprawach podniesionych przeciw urzędnikom województwem omawianym w Sejmie, ksiądz Mathea, jako przewodniczący Komisji ograniczył się do odczytania aktów śledztwa, z których wynikało, że główny świadek który posłom sejmowym dostarczał „materiały” obciążający p. Wieczorek, zeznał w śledztwie, że materiały te otrzymał od urzędnika Województwa, który dziś już urzędnikiem nie jest, a nazwiska jego nie zna!!! Przewodniczący Komisji przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego a chwycił się kurtuzyjnie sprawy dostawy cegły, na budowę gmachu wojewódzkiego. Sprawa przedstawiała się tak: z wiosną roku 1923 urząd wojewódzki rozpiął konkurs na dostawę cegły do budowy gmachu wojewódzkiego. Ofertę na dostawę cegły wniósł wówczas niejaki p. Badura, i urząd wojewódzki zgodził się na dostarczenie przez niego cegły. Pan Badura nie mając pod dostatkiem cegły własnej, zakupił cegłę z cegielni Pinkusa i dostarczał ją Województwu. Cegła ta jednak była tak licha, że rozsypywała się na deszczu jak wypalone wapno. Ponieważ p. Badura, — pomimo ponownego wezwania ze strony wojewódzkiego urzędu robót publicznych, aby dostarczał cegłę odpowiednią — dalej, zamiast cegły woził glinę, przeto urząd robót publicznych wstrzymał dalszy zakup cegły od p. Badury, a p. Badura oddał sądowi. Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż nastąpiła ugoda pomiędzy Województwem a p. Badurą, naturalnie kosztem Województwa, gdyż podczas kiedy rzeczoznawcy orzekli, że Województwo zostało poszkodowane o 18 proc., to p. Badura odliczył tylko jedynąście proc. od dostarczonej cegły. Mimo tak oczywistego nadużycia ze strony p. Badury ks. Mathea jako przewodniczący Komisji dla badania śledztwa daży całą parą do postawienia urzędników Województwa w stan oskarżenia, — nie dla tego, że odstąpił od procesu i zawarł dla Województwa niekorzystną ugodę, nie dla tego, że za dużo błota zarządził cegły zakupił od p. Badury, a dla tego tylko, że p. Badura uniemożliwił dalsze naciąganie skarbu śląskiego. Sam pan poseł Grajek, który z dziwnym spokojem przypatruje się prowadzeniu obrad Komisji przez ks. Mathea musiał przyznać, że ta cegła, którą widział na miejscu była „pod pse m”.

Tow. poseł Mathea postawił wniosek, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, a p. Badurę odesłać na drogę sądową, lecz p. Mathea w swojej ignorancji czy niezdolności do przewodniczenia nie poddał nawet wniosku pod głosowanie i postanowił zaprosić na następne posiedzenie Komisji adwokatów, którzy — wedle dotychczasowej taktyki ks. Mathei — będą mieli za zadanie skonstytuowanie aktu oskarżenia dla p. Badury przeciw Województwu.

Ci osobiści chrześcijanie, których do Sejmu wprowadził p. Kortanty, nie pytają się o to, wcale, dlaczego rząd nie wypłaca, wedle obowiązującej ustawy, zapomóg dla bezrobotnych, dla czego wdowy, inwalidzi i sieroty nie mogą doprosić się takich rent, któreby ich chroniły od śmierci głodowej, nie — oni troszczą się wyłącznie o to dlaczego ten czy inny pośrednik -paskarz nie może bezkarnie grabić skarbu państwa.

„Nadejdzę jednak dzień zapłaty!...“

Przedstawiciele Zw. Zaw. na konferencji w Radzie Ministrów.

Warszawa, 16. 7. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyła się w prezydium Rady Ministrów konferencja z udziałem ministrów przemysłu i handlu spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej, Wojewody śląskiego, przewodniczącego Komisji międzyministerjalnej na Górnym Śląsku Wiłdomskiego, delegata ministra przemysłu i handlu Rudowskiego ze strony rządu oraz posłów Roguszcza, Waszkiewicza, Adamka, Kota i Żulawskiego, wicemarszałka Sejmu śląskiego Grajka, po-

sła do Sejmu śląskiego Jankowskiego jako delegatów śląskich związków zawodowych ze strony robotników w sprawie przesilenia przemysłowego i bezrobocia. Po trzygodzinnej dyskusji nad wnioskami, wysuniętymi przez sprawozdanie Komisji Wiłdomskiego dalsze obrady odroczone. — Dzisiaj obrady toczyły się w ministerstwie pracy. Jednocześnie dzisiaj przedstawiciele rządu odbędą konferencję z delegatami przemysłowców w sprawie zażegnania kryzysu.

„Kryzys” ministerjalny w Warszawie.

W Warszawie znowu panuje nastrój przesileniowy. Nikt bowiem z rządu nie jest zadowolony, coż kiedy nikt też nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności rządowej w tych najtrudniejszych warunkach, jakie obecnie panują w Polsce. Ostatnio ustąpił min. spraw zagranicznych p. Zamoyński który już dawno był powinien ustąpić. W związku z „kryzysem” ministerjalnym donoszą nam z Warszawy:

Warszawa. Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium klubu „Wyzwolenie”, na którym pan Thugutt wyjaśnił swoje stanowisko odnośnie do objęcia przez niego teki po p. Zamoyńskim. Na końcu swego przemówienia powiadomił poseł Thugutt, iż składa godność prezesa klubu. Klub „Wyzwolenie” zapowiedział wydanie w tej sprawie specjalnego komunikatu dla prasy. W związku z powyższymi toczą się w „Wyzwoleniu” narady nad wyborem nowego prezesa. Największe szanse ma poseł Poniałowski, następnie wymieniają nazwiska posłów: Dąbskiego, Walerona, Rudzińskiego i sen Woźnickiego.

Następnie poseł Thugutt w rozmowie z premierem Grabskim powiadomił go, iż chwilowo teki ministra spraw zagranicznych nie przyjmuje. Jak słyszeć, p. Thugutt w tych dniach wyjeżdża na letnie wywczas.

W kuloarach Sejmu oceniają krok posła Thugutta jako postępowanie przewidującego polityka, p. Thugutt bowiem rozwiął chmury, gromadzące się nad „Wyzwoleniem”, odmawiając przyjęcia teki, zarazem jednak rezygnując z prezesury klubu, zapewnił sobie wolną rękę. Istnieje przekonanie, iż po powrocie z wakacji poseł Thugutt tekę obejmie.

Wskutek nieprzyjęcia teki spraw zagranicznych przez p. Thugutta nowstała w tym resorcie próżnia, p. Zamoyński bowiem wniesionej dymisji absolutnie cofnąć nie chce.

Dymisja ministra wojny Sikorskiego i jej cofnięcie.

Wczoraj w południe, skoro p. Thugutt złożył godność prezesa „Wyzwolenia”, minister wojny gen. Sikorski wniósł podanie o dymisję, motywując ją tem, że przez wejście posła Thugutta do gabinetu, traci gabinet swój pozaparlamentarny charakter. Gdy jednak poseł Thugutt przyjęcia teki odmówił, gen. Sikorski wniesioną dymisję cofnął.

Dwie teki dla „Piasta”

W dn. wczorajszym krążyły w kuloarach Sejmu uporczywe pogłoski, iż premier Grabski zwrócił się do posła Witosa z propozycją oddania mu dwóch tek do wyłącznej dyspozycji „Piasta”. Mają to być teki spraw wewnętrznych i rolnictwa.

O jeden blok ludowy.

Przedstawiciele grupy Bryla (Związek chłopski) zwrócili się dziś do klubów „Piasta” i „Wyzwolenia” z propozycją rozpoczęcia rokowań nad

Samopomoc austriackich inwalidów wojennych.

Wiedeń, 16. 7. (Pat.) Wczoraj inwalidzi wojenni obsadzili ministerstwo skarbu na znak protestu przeciwko zwlekaniu załatwienia ustawy inwalidzkiej. Minister skarbu usiłował uspokoić inwalidów, jednakże bez skutku. Inwalidzi pozostali

utworzeniem jednego wspólnego bloku ludowego. Poseł Witos tę propozycję przyjął, natomiast „Wyzwolenie” ze względu na panujące w nim przesilenie, konkretnej odpowiedzi nie dało.

Stanowisko Wyzwolenia wobec rezygnacji z prezesury Klubu.

Warszawa, 16. 7. (Pat.) Dziś o godz. 2.20 popołudniu odbyło się posiedzenie klubu Wyzwolenia, na którym powzięto uchwałę tej treści: W związku z oświadczeniem prezesa klubu posła Thugutta, zgłoszonym 16. bm. klub Wyzwolenia oświadcza, że dalsza współpraca posła Thugutta dla dobra ruchu ludowego jest pożyteczna a nawet konieczna. Wobec tego klub wzywa posła Thugutta do zrewidowania swego stanowiska wobec klubu.

I Witos nie chce być ministrem!

Krakowski „Kurier Ilustrowany” donosi:

Warszawa. Dzisiejszy „Nasz Przegląd” podaje notatkę, jakoby klub P.S.L. i jego prezes Witos: nosił się z planami co do udziału w rządzie. W sprawie tej korespondent nasz dowiaduje się, że sfer decydujących klubu, iż wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Klub P. S. L. Piast wobec wszelkich przemian na terenie polityczno-parlamentarnym, zachowuje się całkowicie przedmiotowo i żadnego udziału w rządzie bezwzględnie nie weźmie.

O plotkach warszawskich donosi dalej Kurjerer:

P. Skrzyński dotąd jedynym kandydatem na ministra spraw zagranicznych.

Warszawa. Z kół rządowych słysząc, że po zaniechaniu idei częściowej parlamentaryzacji gabinetu, aktualnym pozostanie tylko zagadnienie opróżnienia już stanowiska ministra spraw zagranicznych. Jedynym kandydatem do teki tej jest b. minister Aleksander Skrzyński. Innego kandydata w chwili obecnej nikt nie ma odwagi nawet wymienić.

Mimo to uprawia się dalej w kuloarach nastrój przeciwko p. Skrzyńskiemu, a to w ten sposób, iż się rozszerza niedorzeczne plotki, jakoby właśnie p. Skrzyński spowodował upadek kandydatury p. Thugutta.

Wedle dawniejszych informacji, korespondent nasz może zapewnić, że p. Thugutt dopiero wtedy wzię pod rozwagę własną kandydaturę, gdy go zapewniono, że kandydatura p. Skrzyńskiego jest nie do urzeczywistnienia, a nadto korespondent nasz może stwierdzić, że także w dalszym ciągu istniało pewne porozumienie między p. Thuguttem, a p. Skrzyńskim, a że p. Skrzyński nie miał żadnego wpływu na usposobienie „Wyzwolenia”, które spowodowało upadek całej koncepcji, to chyba nawet autorowi intrygi rozumieją.

(Czas, aby w Warszawie skończyli z temi wieczystymi kryzysami, a zajęli się przesileniem gospodarczym na Górnym Śląsku).

w gmachu ministerstwa, aż do wieczora i ustąpili dopiero na wiadomość, że w parlamencie zebrała się komisja dla szybszego załatwienia projektu ustawy inwalidzkiej.

Proces krakowski.

34. dzień rozpraw.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się zeznaniami a. m. spraw wewn. posła Kiernika. Świadek charakteryzuje tło, na którym rozegrały się wypadki listopadowe. Wybuchł strejk maszynistów kolejowych. Nie należeli do organizacji PPS. Za maszynistami poszli pocztowcy i inni funkcjonariusze państwowi. Rząd ówczesny stał na stanowisku, że pracownikom państwowym strejkować nie wolno. Jeżeli nie mogli ci ludzie wytrzymać, to mogli podziękować za służbę i szukać gdzieś indziej zajęcia (!). Strejk był słaby, i była nadzieja, że w pierwszych dniach listopada strejk zgaśnie. Tymczasem w nocy z 2 na 3 listopada proklamowano strejk generalny dla poparcia kolejarzy. Strejk generalny jest już czynem na wprost rewolucyjnym (!). Zapadały na wiecach rezolucje żądające ustąpienia rządu. Mówcy nawoływali do nieposłuszeństwa władzom. Rząd był uprawniony do złamania strejku w imię dobra państwa. W tym celu sięgnął do środków przysługujących mu. Powołanie do wojska i wprowadzenie sądów doraźnych były środkami tymi.

Muszę tutaj sprostować błędną informację. — Militarystyka kolejarzy dotyczyła ust. z 1923 r. 20. marca — o kolejach w czasie wojny, tu świadkowie inaczej interpretowali militarystykę, na podstawie ust. z r. 1921. Powołano więc rezerwistów legalnie. Rząd mógł użytkować rezerwistów w tym kierunku, w jakiej byli służbie w stanie cywilnym. Jeżeli ta interpretacja była mylna, — trzeba było poruszyć tę sprawę w Sejmie, ale nie można i nie powinni byli mówcy na zgromadzeniu przemawiać buntowniczo przeciw tym zarządzeniom. Co do sądów doraźnych, to ogłoszono je wedle ust. z r. 1920.

Rada min. obraduje w sprawach politycznych na tajnych posiedzeniach. Więc sprawa zabronienia zgromadzeń była na tajnym zgromadzeniu uchwalona. Zaprzeczam tu twierdzeniu posła Marka, że jakoby w rozmowie z nim użył słów: „każę wystrzelać kolejarzy”. Kiedy przyjechałem z Warszawy na miejsce swego przeznaczenia, otrzymałem telefon z Warszawy relacjonujący o sytuacji, z którego dowiedziałem się, że postanowiono na radzie ministrów na której nie byłem, zabronić zgromadzeń. Zarządzenia te były wydawane dla całego państwa. Solidaryzowałem się z tą uchwałą Rady ministrów. Nie byłem zwolennikiem stanu wyjątkowego, w ostateczności dopiero miałem ogłosić stan wyjątkowy.

Dnia 2. listopada wydałem okólnik do wszystkich wojewódów w sprawie zakazu zgromadzeń poselskich. W okólniku tym zaznaczyłem, że można było urządzać zgromadzenia poselskie pod gołym niebem w miejscach zamkniętych. Jednak jeżeli groziło niebezpieczeństwo zaburzeń — wtedy należy je zabronić.

Gdy ogłoszono strejk generalny, naturalnie nie można było udzielać pozwoleń na wiece i zgromadzenia poselskie (?).

Dnia 3 i 4 list. przychodziły rozmaite informacje, z których wynikało, że sytuacja jest bardzo poważna.

Otrzymałem raport o zajściach 5 listopada w Krakowie. Ponieważ było nawoływanie do zgromadzeń na drugi dzień, należało się spodziewać awantury. 6. list. dowiedziałem się o wypadkach dopiero przez posła Marka. Miałem dwie rozmowy z posłem Markiem. W pierwszej p. poseł Marek zawiadomił mnie o pierwszych wypadkach. Treści tej rozmowy nie mogę sobie przypomnieć. Postawił mi żądanie, przytem używał pogroźek. Zażądałem wojewody Gałęckiego, ale informacji od niego nie otrzymałem. Po godzinie przez Gałęckiego zgłosił się poseł Marek i żądał wycofania wojska i policji. Natomiast prosiłem, aby postowie uspokoił ludność, a równocześnie powiedziałem p. Gałęckiemu, aby wojsko i policja zaprzestały walki. Nie znaczyło to, abym kazał wojsko cofnąć.

W końcu świadek omawia zakończenie strejku, o którym twierdzi, że został złamany i nie udał się.

Dr. Lieberman: Kiedy zapadła uchwała wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Sw.: 4 list. i zatwierdzona przez Prezydenta.

Dr. Lieberman: Była ona bez terminu.

Sw.: Tak, jakby sytuacja była groźna.

Dr. Lieberman: Rada ministrów musiała sama określić datę.

Sw.: Ewentualnie miało to nastąpić natychmiast.

Dr. Lieberman: Dlaczego ewentualnie. Podpisu prezydenta nie bierze się in blanco.

Sw.: Wiem, do czego p. kolega łączy.

Dr. Lieberman: Czyście przedłożyli Sejmowi do zatwierdzenia?

Sw.: Nie!

Następnie przewodniczący uchyła cały szereg pytań.

Dr. Lieberman: P. przewodniczący już z góry zgaduje, o co mam się zapytać.

Przew.: Tak jest.

Dr. Heski: Urzędnicy, jeżeli nie mają minimum egzystencji, mogą sobie pójść.

Dr. Kiernik: Tak nie powiedziałem.

Dr. Heski: Tak pan powiedział dzisiaj. Na jakiej podstawie powołał pan ludzi do 40 lat?

Sw.: Ja takich zarządzeń nie wydawałem.

Dr. Heski: Czy pan wydał zakaz urządzania zgromadzeń w Domu rob.?

Sw.: Ja pozwoliłem na zgromadzenia w Domu rob.

Sw.: Ja pozwoliłem na zgromadzenia w Domu rob.

Dr. Bogdani: Czy z własnej pilności woj. Gałęcki zabronił zgromadzeń w „Sokole”.

Sw.: Ja nie wiem, czy to można nazywać pilnością, ale ja takiego zarządzenia nie wydałem.

Dr. Bogdani: Zamknięcie kordonem ulicy i dostępu na zgromadzenie dozwolone było bezprawiem?

Sw.: To było zarządzenie ułatwienia komunikacji.

Osk. Stańczyk stwierdza, że rząd tak pośredniczył, iż aresztowano wiele osób w czerwcu, lipcu i wrześniu, a nawet strzelano do robotników, a więc twierdzenie posła Kiernika o pośredniczeniu rządu podczas strejków jest fałszywe.

Dr. Lieberman wnosi, aby zarządzono konfrontację między posł. Markiem a Kiernikiem. — Ponieważ p. przewodniczący uchylił szereg pytań, do p. Kiernika, prosi o uchylenie trybunału. Po naradzie trybunał odmówił wnioskowi o konfrontację posła Marka z Kiernikiem.

Dr. Lieberman prosi o zadanie kilku pytań obecnemu posłowi Markowi.

Przew. zgadza się.

Dr. Lieberman: Ile razy pan rozmawiał z p. Kiernikiem telefonem.

Posł. Marek: mówiłem raz z województwa, jednak nie powiedziałem p. Kiernikowi skąd mówię, na życzenie p. Gałęckiego.

Dr. Lieberman: Jak było z tą rozmową w wagonie?

Sw. p. Marek: Nie było mowy o wystrzeleniu wszystkich kolejarzy — jak dziś podaje prasa — lecz kilku. Do słów tych p. Kiernik może wagi nie przywiązywał, na mnie jednak zrobiło to olbrzymie wrażenie.

Sw. kapitan Haupt, szef sztabu K. O. W. był zajęty w kancelarii i zajęć nie widział. Nic ciekawego do sprawy nie wnosi.

Sw. podkomisarz Józef Pawelek zeznaje pod przysięgą. Stał u wylotu ulic Karłowickiej i Szewskiej w dniu 5. listopada. Tłum zachowywał się poprawnie, 6. listop. powiadomiono nas, żeby nikogo nie wpuszczać pod Dom Robotniczy. P. Kleczek polecił mi iść do koszar na Rajska wezwać oddział por. Obiedzińskiego. Odprowadziwszy oddział ów na miejsce, wszedłem do kordonu policyjnego, który rozwinął komisarz Künzhueber. — Wkrótce potem padł strzał od strony hotelu Krakowskiego. Był to strzał rewolwerowy. Równocześnie fura przerwała kordon policyjny. Wtedy por. Obiedziński poprowadził swoją kompanię, ale porwano go na ręce i niesiono wśród okrzyków „wojsko nasze”. Po strzałach, które padać zaczęły, policja cofnęła się i schowała się aż do województwa. Tymczasem wojsko zostało rozbrojone.

Przew.: Skąd padły pierwsze strzały.

Sw.: Od strony plant z tłumu.

Dr. Woźniakowski. Kogo zabił ten pierwszy strzał rewolwerowy.

Sw. O ile wiem, nikogo.

Posł. Lieberman stawia wniosek o przesłuchanie gen. Szeptyckiego, jako świadka na całokształt faktów, tak, jak wezwany został poseł Kiernik, dalej stawia wniosek o powołanie Thugutta, Rataja Dąbskiego, Putka, Niedziałkowskiego, Barlickiego.

Na tem odroczono posiedzenie do środy na godz. 9 rano.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin, 16. 7. (Pat.) Z Moguncji donoszą: Wielkie zakłady przemysłowe Oppen i Ska w Rusenheim wypowiedziały pracę 2000 robotnikom.

Wiedeń, 16. 7. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Nowego Jorku: Według relacji z Buenos Aires sytuacja w Brazylii jest bardzo poważna. Ulice w Rio de Janeiro są przepełnione wojskiem. Gmach rządowy jest stale strzeżony. Do San Paulo odchodzą dalej posiłki. Pisma donoszą, że miano wykryć spisek, skierowany przeciw rządowi.

Londyn, 16. 7. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu w izbie gmin proponował Ponsoby ratyfikację traktatu lozańskiego. Dalej oświadczył, że sowieci zapłacili odszkodowanie za konfiskatę angielskich statków rybackich u wybrzeży Murmanii w kwocie 300103 funty szterlingów.

Londyn, 16. 7. (Pat.) Dzisiaj nie było posiedzenia konferencji, a obradowały tylko wszystkie komisje.

Londyn, 16. 7. (Pat.) Reprezentant Francji w komisji pierwszej Peretti della Rocca przedłożył komisji plan zastosowania świadków karanych na wypadek uchybień ze strony Niemiec.

Dział Gospodarczy

Z powodu przesilenia na Górnym Śląsku.

Ekonomista p. Kempner tak przedstawia sytuację:

Przesilenie na Górnym Śląsku przybrało charakter bardzo ostry. Praca jest tu prawie w całości zawieszona. Pomimo ustępstw, jakie robotnicy poczynili, właściciele zakładów wystąpili w sposób najbardziej niebezpieczny z nowymi żądaniem, a nie osiągnawszy na nie zgody, urządzili lokaut. Wytworzyły się stosunki groźne z dwóch punktów widzenia: zawieszenie produkcji pogarsza ogólny stan gospodarczy Polski, a nadto potęguje się napięcie antagonizmów społecznych. — Rząd w zrozumieniu tej sytuacji wystosował odezwę do robotników, w której wyraźnie stanął po ich stronie. Trzeba oddać uznanie p. Grabskiemu, że od początku umiał się oprzeć zarówno pokusom, jak naciskowi ster lewjanatowych i nie pozwolił się wytrącić ze swego stanowiska, iż sanacja nie może się odbywać kosztem ofiar ze zdobyczy socjalnych. P. Grabski wielokrotnie to oświadczał w sposób najbardziej stanowczy, a nawet uroczysty. Cokolwiek inne w tej mierze było stanowisko niektórych członków gabinetu p. Grabskiego, lecz widocznie przemogły przekonania premiera, skoro w imieniu rządu złożono robotnikom w Katowicach deklarację, biorących ich w opiekę przeciw przedsiębiorcom.

Rząd oświadczył bowiem:

„Uważając zmianę warunków pracy w Niemczech za jedną z głównych przyczyn tak znacznego pogorszenia się położenia gospodarczego na polskim Górnym Śląsku oraz ciężkiego zagrożenia warunków pracy wszystkich robotników w Rzeczypospolitej, rząd podjął na terenie międzynarodowym energiczną akcję w celu przeciwdziałania tej wstecznej fali w Niemczech. Rząd wzywa organizacje robotnicze, by ze swej strony poczyniły wszystko, co leży w ich mocy dla poparcia wyżej wymienionej akcji na terenie międzynarodowym”.

Jest więc jasne, że skoro rząd podejmuje na terenie międzynarodowym akcję, by przeciwdziałać „wstecznej fali” urządzeń społecznych w Niemczech, — nie mógłby on aprobować podobnych wyłomów w Polsce.

Niemniej wszakże sytuacja na Śląsku jest bardzo ciężka. Rząd nie może jej opanować swoimi środkami. Obiecuje on pomoc przemysłowcom, lecz tylko w ograniczonym zakresie kredytów, którymi dysponuje Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego. Oczywiście i zapomogi, udzielane robotnikom bezrobotnym, nie są środkiem usuwającym ich niedolę.

Rząd nie może, jak to przypuszczano w różnych kołach uprzątnąć kryzysu, który jest chorobą organiczną. Natomiast może on przez rozumną politykę osłabić działanie tego procesu. I oto przede wszystkim rozumna polityka wymaga wyperswadowania przedsiębiorcom, że ich nacisk na robotników zdoła polepszyć warunki produkcyjne. Wśród różnych motorów przesilenia niewątpliwie ważną rolę odegrał i odgrywa motyw, aby przy okazji niepowodzeń przedsiębiorczych zmienić niedogodne z punktu widzenia interesów przemysłowych warunki pracy. Wskazuje się wciąż na Niemcy, które zerwały z 8-godzinnym dniem pracy. Ta „zdobycz” niemiecka płoszy sen z oczu przedsiębiorców. Nie zwraca się przytem uwagi, iż pomimo cofnięcia w Niemczech przywilejów robotniczych sroży się tam w dalszym ciągu kryzys w niemieckim, niż u nas stopniu.

Jeśli zaś zasadniczo owa, jak mówi deklaracja naszego rządu, wsteczna fala w Niemczech wprowadza demoralizację do międzynarodowego życia gospodarczego, to słusznie należy w tej mierze podjąć energiczną akcję na terenie międzynarodowym, nie zaś naśladować gorszący przykład Niemiec. Wszak państwa ententy wystąpiły z odpowiednimi interwencjami, a choć zrazu otrzymały odpowiedź wykrętą, sprawa ta nie zejdzie już z porządku dziennego i będzie jednym z warunków nowego układu w związku z orzeczeniami rzeczoznawców.

Stanowisko przedsiębiorców na naszym Śląsku Górnym było wprost prowokacyjne. Oto chcieli oni, aby rząd pod ich presją rozpoczął walkę z robotnikami. Jako środek nacisku zastosowano lokaut.

Słusznie w deklaracji pod adresem robotników górnośląskich wystawia im rząd świadectwo, iż rzadzili się zawsze względami na interes państwa. Tego właśnie o przemysłowcach górnośląskich powiedzieć nie można. Oni rzadzili się nie tylko interesem egoistycznym, lecz, nie zrywając swych węzłów z Niemcami, dążyli do solidarności gospodarczej z dawną Rzeszą. Obecny krok stanowczy nowego rządu powinien być dla nich nauczka, że trzeba się na koniec podporządkować zarówno interesowi państwowemu Polski, jak wymaganiom postępu socjalnego. Pośrednio zaś wystąpienie to jest także przestrogą pod adresem tych różnych prowodyrów i demagogów lewjanatowych, którzy nie ustają w szerzeniu popłochu, iż, póki nie cofnie się praw robotniczych, póty przesilenie zaostrzać się musi.

Korespondencje

Janów. (Czarna reakcja w górnictwie.) Gliwicki „Oberschlesischer Wanderer“ pisze w nr. 155 swego pisma, że się odbyło „Festessen“ na kopalni „Skarboferm“ dla odwiedzających francuskich biskupów, kosztu którego wyniosły 84 miliony mkp. Zjedzone tam tylko jedną krowę, sześć proszków napiętych (Spannferkel) i czterdzieści cztery gęsi oprócz sałaty i kompotu. Jeden noaczny świadek dodaje, że koszt zjazdowy był czyszczony nawet zielonym mydłem, a na drodze były pokładzone chodniki (laefry), zaś górnicy otrzymali na ten dzień białe koszule i spodnie, nawet kapcie na dole zbudowano, gdzie się podobno modlili.

I jak się ta rozrzutność zgadza z dzisiejszym kryzysem i bezrobociem, oraz obrywaniem zarobku, twierdząc, że niema dochodu. Tu śmiało można dodać, że niejeden górnik w tej pożyczanej koszuli i spodniach miał w ten dzień suchy kawałek chleba, a tu rada nadzorcza dała taki „festessen“, jakby na uradowisko tego robotnika. A kto to wszystko płaci? Trzeba się zapytać, co to za cel miały te odwiedziny francuskich biskupów u nas; przecież nam biskupi nie dziwni, bo mamy jednego takiego kandydata nawet w Katowicach, wbrew woli większej części robotników nasadzonego, którego utrzymywać muszą. Tak samo można dodać, że te potrawy, gdyby były na bezrobotnych podzielone, starczyłyby na dłuższy czas, a zielone mydło mógł być w łazni przez górników spożytkowane. Ale „Skarboferm“ już słynie z hodowli koni, a teraz nawet z urządzania „festessenów“, tylko nie słysząc, czy też już dla inwalidów i wdów coś zrobił. Spółka Gieszego zaofiarowała przynajmniej za interwencją rady zakładowej i dyrektora p. Fiszera dla swoich inwalidów i wdów na gwiazdkę po pół do jednej tony, węgla, a Skarboferm wiele?

Górny Śląsk stał się po objęciu przez Polskę istnym ułomem dla odwiedzin darmożądów wszelkiego pokroju, a robotnik w swej ojczyźnie niema utrzymania i musi emigrować do innego kraju. Tylko tak dalej panowie z czarnej i kapitalistycznej międzynarodówki, a za następstwa tego sami odpowiadać będziecie.

Radca załogowy.

Życia partii i ruchu zawodowego

Podatek partyjny

wynosi od 1-go lipca br. miesięcznie dla mężczyzn 25 groszy, dla kobiet 13 groszy.

Włącznie z wkładką lokalną nie wolno więcej pobierać jak 30 groszy od mężczyzn i 15 groszy od kobiet.

Wstępne dla mężczyzn i kobiet wynosi 25 groszy.

—o—

Wielkie Hajduki. (Wiec kobiet), zwołany z ramienia PPS. odbył się dnia 9. 7. 24. na sali p. Mrózka. Wiec zagaił tow. Bubalik i udzielił głosu do referatu sekretarzowi okręgowemu tow. Kossobudzkiemu, któremu na tem miejscu za tak piękny

i pouczający referat jeszcze raz serdecznie dziękujemy. Referent przemawiał przez 2 i pół godziny, na co by się ani Fazolowski z Ameryki („Welon Zakonny“) nie zdobył. A może tow. Kossobudzki był do tego zachęcony, bo salka była zapelniona przeszło 500 kobietami nawet z działuszkami na rękach. Referent oświetlił dzisiejsze położenie gospodarczo-polityczne, mówił o biedzie jaka dziś panuje wśród rodzin robotniczych i jak PPS. walczyła i walczy o równouprawnienie kobiet. Dalej mówił, jak kobiety dały się otumanic przy wyborach do sejmu śląskiego, warszawskiego i do senatu i głosowały na ósemkarzy. Przedstawił również korzyści 8-go dnia pracy, który ósemkarze chcą znieść. Dalej jak się ósemkarze odwdzięczyli robotnikom i urzędnikom tu na G. Śląsku, a przeważnie w Krakowie, Boryslawie i Tarnowie w Małopolsce, bo karmili ich „żelaznymi bułkami“, od których robotnicy w bluzkach musieli umierać. To wszystko dlatego, że władza dostała się do rąk tych ósemkarzy, bo nieświadomione kobiety głosowały na swych gnębieli. I tak krótko-zwężowało muszę zakończyć o pięknych, szczerych i prawdziwych wywodach tow. Kossobudzkiego, bo by musiał być cały stos papieru spisany.

W dyskusji zabrała głos tow. Golkowa i jeszcze raz wyjaśniła hasła Dnia kobiet z gazetki „Głosu Kobiet“, co mężatki młode, starszki siwe jak gołębie (bo się i takie na nasz wiec stawily) wysłuchały z wielką uwagą i jej tak samo hucznie oklaskami dziękowały, a niektóre między sobą mówiły, że to są anioły ci ludzie, a nie jak to nam nasi księża mówią. Do dyskusji zgłosił się tow. Wolny i Bryś, którzy jednak z głosu zrezygnowali, bo by wcale temu wiecowi nie było końca.

Wreszcie przystąpiono do założenia Tow. Kobiet PPS., do którego dały się zapisać 23 kobiety. Wybrano zarząd, w skład którego wchodzi nast. tow.: Ewa Golkowa, przewodnicząca; Eugenia Mikołajczykowa, sekretarka; Golkowa, kasjerka; Wolnowa Anna, rewizorka.

Sekretarka Mik.

Kronika

Katowice. (Kurs gimnastyki gier i zabaw dla nauczycielstwa szkół powszechnych.) Celem podniesienia poziomu nauki gimnastyki, gier i zabaw w szkołach powszechnych, Wydział Oświecenia Publicznego urzędu w Katowicach czterogodniowy kurs wakacyjny dla nauczycielstwa szkół powszechnych z Województwa Śląskiego bez różnicy płci i wieku, pod warunkiem, że liczba uczestników wyniesie co najmniej 30 osób. Nauka na kursie jest bezpłatna, trwać będzie od 4. do 30. sierpnia codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i obejmuje teoretyczne i praktyczne przygotowanie nauczycielstwa do udzielania gimnastyki, gier i zabaw według programów ministerjalnych. Uczestnicy mają zgłosić się dnia 4 sierpnia br. o godz. 9-ej rano bezpośrednio w państwowym gimnazjum w Katowicach u kierownika kursu p. Alfreda Hamburgera, gdzie otrzymają dalsze informacje. Wydział Oświecenia Publicznego zachęca nauczycielstwo najgoręcej do ficznego wzięcia udziału w kursie

Katowice. (Strejk malarzy.) W poniedziałek przed południem zastrejkowali czeladnicy malarscy. Strejk objął miasto Katowice i okolice. Strejkujący domagają się 1.15 zł. za godzinę pracy i zatrzymanie 8-godzinnej dniówki. Majstrowie natomiast żądają 12 godzin pracy dziennie. Jeśli strejk czeladników malarskich potrwa dłużej, to wątpić należy czy roboty malarskie w szkołach będą gotowe przed zakończeniem letnich wakacji.

— (Za okradanie ludzi z ubrań 12 lat ciężkiego więzienia.) Przed tutejszą izbą karną odpowiadał w tych dniach niejaki Staś. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że na początku bieżącego roku okradł ludzi z ubrań na drogach pomiędzy Dębem a Zaleszkiem. Proceder ten uprawiał razem z rabusem, którego niedawno skazano na 15 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony Staś zbiegł i został aresztowany przed kilku tygodniami. Po dłuższej naradzie sąd skazał Stasia na 12 lat ciężkiego więzienia. Zbrodniarz przyjął wyrok spokojnie.

Siemianowice. (Wybuch choroby zakaźnej.) W Siemianowicach stwierdził lekarz Dr. Bremer u rodziny Przybyły tyfus, a to u trzech członków, których odstawiono do szpitalu dla chorób zakaźnych.

Króć. Huta. (Związek Ochrony Lokatorów.) Centralny Związek Ochrony Lokatorów uchwalił zakładać spółki osiedleńcze i poczynił już w tym kierunku pewne kroki, aby przeciwdziałać wzmagającej się biedzie mieszkaniowej. Inżynier budownictwa p. Marcol z Mysłowic przyrzekł tą ważną sprawą się zająć. Lokatorzy z Króć. Huty mogą, o ile im środki pozwalają, wstąpić do wyżej wymienionej spółki. Porady w tej sprawie udziela i na członków przyjmuje sekretarz Pius Chroboczek na odwachu straży pożarnej przy ul. Bytomskiej i w mieszkaniu przy ul. Słowackiego (dawniej Jung-hana nr. 1. w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 3—5 po poł.

Bytków. (Nieszczęśliwe wypadki.) W Bytkowie został ciężko okaleczony Benk Hapel, lat 34, bawąc się zapalnikami od dynamitu, który podobno znalazł; przez wybuch urwało mu 5 palców lewej ręki i 3 prawej.

— Pod wiaduktem kolejowym ul. Kościuszki przejechał samochód Nr. 1. K. 12876 kobietę, której personalji z powodu nieprzytomności nie zdołano stwierdzić. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitalu miejskiego.

— (Napał rabunkowy.) Na rolnika Urbańczyka Władysława z Grudziowa napadło 4-ech bandytów, grożąc mu zastrzeleniem w drodze z Chorzowa do Huty Laury koło szybu Alfreda przyczem zabrali mu 10 złp. Natychmiastowy pościg zarządzonej przez Kom. pol. w Siemianowicach został uwięziony ujęciem dwóch sprawców, za drugimi prowadzi się energiczne śledztwo.

— (Włamanie.) Do składu delikatesów Kochmanna Józefa w Chropaczowie włamał się Jakubek Wilhelm, lat 18, który jednak został na gorącym uczynku przyłapany.

Wodzisław. (Nieszczęśliwy wypadek.) Przez zerwanie się głównej bramy poniósł natychmiastową śmierć 3-letni chłopak Ryszard Niestrój w Wodzisławiu.

Rozmaitości.

Wścieklizna u psów.

Badania lekarskie stwierdziły, że choroba wścieklizny powstaje tylko skutkiem ukąszenia przez wściekłe zwierzę. Jad, który później dostaje się do mózgu i jego przedłużenia w kości pachczonej można przeszczepić na inne zwierzęta, które po przeszczepieniu regularnie wściekliznę dostają. Choroba często z powodu długiego stanu objawów pierwszych uchodzi naszej uwagi. Jeżeli zdrowy pies zostanie przez wściekłego ukąszony, to ostatni stan choroby, wybuch następuje dopiero po dłuższym czasie. Podczas tego kilkutygodniowego stanu, zwierzę nie budzi swym zachowaniem podejrzania. Właściwy początek choroby rozpoznaje się również objawami mało podpadającymi. Pies staje się kapryśny, usposobienie zmienia się, chudnie i rozpoczyna ślinić. Te objawy przechodzą później w stan wybuchu wścieklizny. Pies wściekły kąsa osoby mu znane i nieznane, a nawet martwe przedmioty. Zamiast zwykłej żywności, polyka drzewo, słońce, i inne przedmioty, nie dające się strawić. Równocześnie daje się zauważyć, że przy każdej sposobności chce zbiec. Ponieważ psy w tym stanie tracą pamięć miejscową, stąd odbiegają daleko i pojawiają się w okolicach odległych. Pies wściekły gryzie nie tylko psy i ludzi, ale także inne zwierzęta domowe i zakaża je swym jadem. Tym sposobem staje się wrasciwą plagą okolicy. Po wybuchu wścieklizny, trwającym kilka dni, następuje stan porażenia tylnych nóg, poczem zdycha. Należy znać te objawy, ażeby ocenić niebezpieczeństwo ukąszenia. Jeżeli po ukąszeniu pies żyje tydzień, mamy pewność, że jadu wścieklizny jeszcze nie posiadał. Choroba u człowieka objawia się inaczej o tyle, że na pierwszy plan występują przejawy porażenia, a często brak objawów szalu wścieklizny. Choroba kończy się zawsze śmiertelnie. — Dotychczas nie stwierdzono wypadku wyleczenia. Lekarze korzystają z czasu, leżącego pomiędzy ukąszeniem a wybuchem wścieklizny, aby zastrzy-

kiwać limfę Pasteura, czyniąc człowieka odpornym przeciw jadowi. Tym sposobem ocalono życie tysiącom ludzi. W Ameryce i Japonii miano odkryć lekarstwo, zapobiegające wybuchowi wścieklizny, które się psom wszczepia. Narazie jednak u nas jedynym środkiem ochronnym jest wodzenie psów na smyczy. W Anglii dzięki temu wściekliznę zupełnie wytepliono, w interesie własnym i ogólnym należy się stosować jaknajściślej do zarządzeń policyjnych co do trzymania psów na uwięzi. Profesor Gins sądzi, że kary na miestosujących się do tych przepisów, powinny być jaknajsurowsze.

Odkopano wieżę Babel.

Poszukiwania prowadzone na miejscu chaldejskiego miasta Ur. wydobyły ze zwalisk wieżę Babel, przy której wedle świadectwa biblii miały się pomieszczać ludzimi języki.

Na sztucznej terasie, zbudowanej w dolinie, gdzie wznosiło się dawniej miasto, znajduje się czworokątna budowla 195 metrów długości i 150 metrów szerokości, a 60 metrów wysokości.

Wieża ta ogromnych rozmiarów, zbudowana jest z głazów granitowych i cegły. Na szczyt prowadzą potrójne schody; które zostały wzniesione przez króla Aengura około roku 2350 przed nar. Chrystusa.

W r. 535 przed erą chrześcijańską, potężna wieża była już w ruinie a ostatni król babiloński Nabonidos gruntownie ją odrestaurował i dobudował do niej jeszcze jedno piętro.

Wszystkie te daty oraz historię wieży odczytano z napisów, rytych w cegle i zachowanych po dziś dzień w doskonałym stanie.

Na widok tej ogromnej budowli, której wzniesienie wymagało nadzwyczajnych wysiłków i bogactw, mimowoli nasuwa się pytanie — poco zadawali sobie ludzie tyle trudu, aby wznosić takie gigantyczne budowle?

Odpowiedź na to zawarta jest w starych inskrypcjach:

„Na chwałę bożą i sławę królów“.

Starodawni mieszkańcy dzisiejszej Mezopotamji wierzyli, iż bogom należy oddawać cześć na wysoko położonych miejscach.

Im wyżej weszli, zdawało się im, że są bliżej boga.

Dlatego też każde miasto chaldejskie posiadało wysoką wieżę, skąd należało przemawiać do bóstwa.

Królowie zamiast starać się o dobro swych poddanych, wznosili gigantyczne wieże — aby lud mógł chwalić boga i zdobywał sobie zasługi w niebie.

Najmniejsze aparaty radjotelefoniczne.

W Ameryce sprzedają kieszonkowe aparaty radjotelefoniczne wielkości pudełka od zapalek.

Radjokoncerty w Karwinie.

Zaiste nielada dla Karwiny sensacją i jedyną sposobnością do zapoznania się z najnowszymi zdobyczami wiedzy ludzkiej, będą koncerty, za pomocą aparatów radio, przeniesione z Paryża i Londynu, a które doskonale będzie można słyszeć w Karwinie na wystawie przemysłowej. Usłyszeć można począwszy od ubieg. piątku, zawsze popoł., a szczególnie w godzinach wieczornych, koncerty, jakie w tej samej chwili odbywać się będą w Paryżu lub Londynie.

Najdłuższe rzeki na całej ziemi.

Królową rzek europejskich jest rzeka Wołga, długości 510 mil; następnie Dunaj — 374 mil; Dniepr — 270 mil; Don — 240 mil; Ren (Rhein) — 190 mil; Łaba (Elbe) — 171 mil; a nasza Wisła (najgłówniejsza rzeka polska) — 144 mil; wreszcie rzeka Adra tylko 120 mil długości. Najdłuższą rzeką w Azji Janktsekiang (Chiny) — 780 mil długi, najdłuższą rzeką Afryki — Nil — 596 mil długi, najdłuższą rzeką świata (Ameryka Północna) — Mississipi, która posiada nawet 990 mil długości a taką szerokość, że pomieści w niej co najmniej 200—250 okrętów zwyczajnych. Szerokość ta wynosi przeszło 5 do 7 klm. w stanie zwykłym.

— (Pożar.) U Durczaka Jana w Kobyle wybuchł pożar, przyczem spaliła się doszczętnie stodoła, dzięki straży pożarnej z Brzezia oraz harcierzom ulokowanym w Łońcach pożar stłumiony tak, że uchroniono zabudowania. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

— Z zakładu umysłowo chorych zbiegła podczas pracy pacjentka Marja Smikowska; dotychczasowe śledztwo nie przyniosło pozytywnego wyniku.

Lagiewniki. (Znalezienie zwłok noworodka.) W domu przy ul. Kościelnej znaleziono rozkładające się już zwłoki noworodka nieznanej płci w dole kloaczonym. Za zwyrodniałą matką prowadzi się energiczne śledztwo.

Stare Tarnowice. (Pożar.) W budynku Sobala Teodora wybuchł pożar z dotąd niezbadanej przyczyny i zniszczył doszczętnie całe mieszkanie. Ofiar w ludziach niema, zaś szkoda wynosi około 16.000.— złp.

Cwiklice. W rzece Pszczynce znaleziono zwłoki mężczyzny, którym jak dochodzenia wykazały jest Guzik Paweł z Pszczyny, który popełnił samobójstwo d. 7. 7. br.

Kamienica. (Napad na posterunek warty wojkowej.) Na stojący posterunek warty wojkowej obok prochowni z krzaków padło kilka kamieni; na zapytanie się „kto tam“ padło kilka strzałów i kamieni, nie raniąc jednak posterunku, który równocześnie oddał 2 strzały, przyczem sprawcy zbiegli. Sprawcy mieli, jak przypuszczać można zamiar spowodowania wybuchu prochowni. Śledztwo prowadzi żandarmerja wojskowa z Eksp. U. St. w Bielsku.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Nowe rozporządzenie w sprawie zebrań publicznych.

Prezydium policji w Gliwicach zwraca uwagę na to, że zebrań w ogrodach ogrodzonych i zamkniętych, urządzanych bardzo często w górnośląskim obwodzie przemysłowym, nie uważano dotąd jako zebrań pod gołym niebem. W przyszłości jednak podobnych zebrań cierpieć się nie będzie, o ile prezes regencji w Opolu nie zrobi wyjątku. Przytem zwraca się ponownie uwagę, że wnioski o zezwolenie na odbycie zebrania publicznego muszą być doręczone miejscowej władzy policyjnej tak, że najpóźniej dwa tygodnie przed odbyciem zebrania wniosek będzie w rękach regencji w Opolu. Wnioski doręczone z opóźnieniem, nie będą w przyszłości uwzględnione.

Bytom. (Za werbowanie do legionów francuskich) skazał tutejszy sąd niejakiemu Sosnę z Województwa śląskiego na trzy miesiące więzienia. Zasądzono go aresztowano w pewnej oberży na Rozbarku, gdzie usiłował zwerbować młodych ludzi do wspomnianych legionów.

Rokitnica w Bytomskim. (Niedojrzałe owoce przyczyną śmierci.) Onegdaj zmarł nagle po spożyciu niedojrzałych owoców 9-letni chłopak szkolny Losa. Prawdopodobnie napił się wody po zjedzeniu owoców.

Władzin w Głubczyckiem. (Zatrucie krwi.) 4-letnie dziecko gospodarza Fr. Kroemera nadepnęło na jakiś przedmiot. Po tym wypadku uskarżyło się dziecko ustawicznie na ból w nodze. Rodzice nie zwracali na to początkowo uwagi, uważając to za zwykły wypadek okaleczenia. Gdy dziecko dokucało ból coraz bardziej, zbadano ranę dokładnie. Dziecko drżało na całym ciele. Przywołany lekarz stwierdził zatrucie krwi. Wszelkie starania około utrzymania dziecka przy życiu były daremne. — Dziecko zmarło wśród okropnych boleści. Wypadek ten niechaj będzie przestroga dla rodziców.

Z WSZYSTKICH STRON.

Dziwne praktyki cenzury.

Przed trzema tygodniami przyjechał obywatel H. P. z Wiednia, przywożąc swoją bibliotekę. Na dworcu Głównym w Warszawie urząd celný wezwał cenzora, który, po skrupulatnych oględzinach zakwestjonował następujące książki: 1) Franz Mehring, Karł Marx, 2) P. Krapotkin, Etyka, 3) Elzbacher, Anarchizm i 4) Dzieło o twórczości Dostojewskiego.

Książka Mehringa jest — powiedziano mu — antypaństwowa, albowiem na wstępie napisane jest: „poświęcona Klarze Zetkin“.

Następne 2 książki są „niebezpieczne“, bo mogą skierować czytelnika na drogę anarchizmu.

Czwarta książka, krytyka literacka dzieł Dostojewskiego, została skonfiskowana, bo drukowana jest w Moskwie.

Po ostateczną decyzję cenzor polecił zwrócić się do Wydziału prasowo-widowskiego Kom. Rządu, gdzie po kilku dniach otrzymał odpowiedź, że książki skonfiskowano i odesłano do Ministerjum.

Zaznaczyć należy, że książka Mehringa, zarówno w oryginale, jak i przekładzie polskim, jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach Warszawy.

Zarobki górników w Rosji.

W kwietniu rb. zjechali się do Moskwy delegaci górników (107), przedstawiciele 300.000 związkowców. Zarobki górników w r. 1923 wynosiły w kopalniach nafty 21 rb., w kopalniach rudy żelaznej 13,68 rb. Są to zarobki odpowiadające zaledwie 43—44 proc. płac z przed rewolucji. O podniesieniu zarobków niema mowy z powodu braku kredytów, budżetu wykazującego niedobór, ogólnego przesilenia gospodarczego.

Szczególnie smutnie przedstawia się stan rzeczy w zagłębiu donieckim. Wydajność pracy jak i w innych gałęziach przemysłu stoi poniżej przedwojennej, dochodząc do połowy zaledwie tego, co robotnik zarobił przed rewolucją. Mieszkania są złe, wielu robotników mieszka w barakach. Inspekcja pracy jest źle zorganizowana i jej działalność jest całkiem bezskuteczna. Z urlopów, prawnie należnych, 29,5 proc. robotników zaledwie korzystało.

Kalendarzyk zebrań

Zebrania C.Z.G. w niedzielę, dnia 20. 7. 1924 r.
Katowice CZG. i PPS. o godz. 10. w „Promenaden Restaurant“. Ref. tow. poseł Borys.
Wygoźele u p. Bergera o godz. 3. Referent tow. Pech.

Baranowice w dworze o godz. 1 rob. roln. Ref. tow. Mańka.

Pawłowice w dworze o godz. 4 rob. roln. Ref. tow. Mańka.

Klimzowiec o godz. 4 u p. Szlachty. Ref. tow. Dłubis.

Sucha Góra o godz. 3 (lokal na afiszach). Ref. tow. Aleksey z Rudn. Piekar.

Halemba o godz. 4 u p. Noconia. Referent tow. poseł Wiechuła.

Bielszowice o godz. 4 u p. Panka wiec rob. Ref. tow. poseł Adamek.

Bykowina o godz. 5 u p. Tichauera. Referent tow. Olejnik.

Knurow o godz. 3 u p. Waluszka. Referent tow. Chłószcz.

Cwiklice o godz. 3 (lokal na afiszach). Referent tow. Barczyński.

Szczygłowice o godz. 3 u p. Szolca. Referent tow. Danel.

Popielów o godz. 6 u p. Muelera. Referent tow. Danel.

Kolonja Hugona o godz. 3 u p. Krzymyka. Ref. tow. Olejnik.

Chwałowice o godz. 3 u p. Firle. Referent tow. Motyka.

Boguszowice o godz. 11 do poł. u p. Popiołka. Ref. tow. Motyka.

Wirek o godz. 10 u p. Hajoka CZG. i PPS. Ref. tow. Adamiec z Rudy.

Nowy Bytom o godz. 10 u p. Górki pracow. umysłowych. Ref. tow. Wolny.

Pszów o godz. 11 i pół przed poł. u p. Segeta wiec robotniczy. Ref. tow. Rubin i Płaczek.

Baczność „Strzelec“ Zawodzie!

W sobotę, dnia 19. lipca odbędzie się ćwiczenie oddz. Zawodzie o godz. 5-tej w Starej Strzelnicy. Każdego Strzelca powinnością jest się stawić. Przybędzie komendant obw.

Baczność „Strzelec“

W niedzielę, dnia 20. lipca urządza oddz. Siemianowice zabawę taneczną o godz. 6-tej wieczorem, połączoną ze strzelaniem o nagrody. Uprasza się o przybycie wszystkie bliższe oddziały na ową zabawę. Jest to oddział bardzo młody, który należy poprzeć. Zabawa odbędzie się na sali p. Uchera w Siemianowicach ul. Michałkowska.
Zarząd Oddz.

Ze względu na rocznicę odsłonięcia sztandaru tow. Kobiet PPS. w Giszowcu i poświęcenie sztandaru „Strzelca“ w Lipinach odkłada się wszystkie zgłoszone na niedzielę, dnia 20. lipca zebrania i wiece P. P. S.
Kossobudzki.

Posiedzenie Głównego Zarządu „Sily“

odbędzie się w niedzielę, dnia 20. bm. o godz. 10-ej przed poł. w lokalu p. Hornika (Katowice, ul. Wojewódzka, ul. Kolei.)

Proszeni są kol. Sławik, Rochowiak, Melek, Borys, Piela, Koźlikówna, Majer oraz rewizorzy.

Zaproszenie na rocznicę odsłonięcia sztandaru Tow. Kobiet P.P.S. w Giszowcu.

W niedzielę, dnia 20. lipca odbędzie się rocznica odsłonięcia sztandaru Tow. Kobiet PPS. w Giszowcu. Na ową uroczystość zapraszamy wszystkich filje całego Górnego Śląska PPS., Tow. Kobiet PPS., CZG., „Sila“ i sympatyków. Jest to jedyny sztandar Tow. Kobiet PPS., przejętą powinnością jest każdego towarzysza i owarzyszki, którzy pragną ustroju socjalistycznego, w którym i kobieta ma się stać wolnym człowiekiem, przybyć na tę uroczystość. Będzie ktoś może mówił, że w tak ciężkich czasach, jak obecnie się znajdujemy, niema miejsca na zabawy. My w Giszowcu odpowiadamy, jeżeli jesteśmy partją bojową, nie wolno nam zwieszać głów, powinniśmy się wzajemnie pocieszać, naszą siłę pokazać, że my nadziei w lepsze czasy nie tracimy.

Zapraszamy także naszych posłów PPS., Komitet obwodowy PPS., w Katowicach, członków Głównego Zarządu CZG., Zw. R. Przem. Met., „Sily“ i „Strzelca“. Mamy nadzieję, że wszyscy zaproszeni tow. i sympatycy do nas przybędą.

Zarząd Tow. Kobiet PPS. w Giszowcu.

Nadesłane

Wszyscy kawalerowie orderu „VIRTUTI MILITARI“. Słazacy, zgłoszą do Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich w Katowicach ul. Piebiscytowa nr. 1 4. piętro swe imię i nazwisko, numer legitymacji na order „VIRTUTI MILITARI“, dekret, którym został ten order nadany i obecne swe miejsce zamieszkania. Zgłoszenia te są potrzebne celem uskutecznienia wypłat należnej za ten order pensji. Jako ostateczny termin zgłoszeń podaje się dzień 21. 7. br.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Sławik Henryk, Katowice
Za korespond. i dział potoczny odpow. B. Nowak, M. Dąbrowka
— Drukarnia i nakładem Józefa Biniszkiewicza w Katowicach —

Teatr Świetlny Kammer

Od piątku 18. do poniedziałku 21 lipca br.

Ponownie pierwszorzędný szlagier

Gniazdo Miłości

2 części

6 aktów po 3000 mtr.

inscenizowano według sławn. romansu tej samej nazwy, Epizod pełen miłosnych i wspaniałych scen sielankowych, w których współdziałają najlepsi artyści jak:

Reinhold Schünzel

Lucie Dorain

Erika Glässner

Conrad Veidt

Erich Kaiser-Tietz

Oprócz tego

wyborny program dodatkowy

Otwarcie kasy: w niedzielę i święta o godzinie 2-giej
w dni powszednie o godzinie 1/4-4-tej.

Ostatnie przedstawienie o godzinie 8-mej wieczorem.

Zwiedzający nas potwierdzają, iż muzyka
::: nasza jest najlepsza w mieście. :::

Program

na Uroczystość Poświęcenia Sztandaru Strzeleckiego w Lipinach na dzień 20-tego lipca 1924.

- O godz. 6 rano pobudka miejscowa.
- O godz. 8 rano Zbiórka oddziałów i towarzyszt na boisku w Lipinach.
- O godz. 8,30 Zdawanie raportu Komend. Obw.
- O godz. 9 Zdawanie raportu Komend. Okręg.
- O godz. 9,15 Wymarsz po sztandar.
- O godz. 9,45 Pochód do kościoła parafjalnego w Lipinach na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

Po nabożeństwie przerwa obiadowa.

O godz. 2 do 6 wieczorem KONCERT w ogrodzie p. Polaka w Piaśnikach. Podczas koncertu strzelanie do tarcz.

Po koncercie zabawa taneczna na sali p. Polaka w Piaśnikach, także na sali p. Angel, p. Sobczyka i p. Machonia w Lipinach.

O silne poparcie naszej sprawy, uprasza Komitet.

D-R-U-K-I

WYKONUJE SZYBKO I STARANNIE
Drukarnia „GAZETY ROBOTNICZEJ“
KATOWICE, TEATRALNA 12. — TEL. 1150.

HANDLOWE